

Tak powstają cudeńka

Data publikacji: 8.11.2011 7:00

Frywolitka na igle, scarpbooking, szutasz - to nie gryps, a prawdziwa sztuka, która powstaje w rękach zakręconych w krzyżyk, którzy zjechali się w miniony weekend (5-6.11.2011r.) do Ustronia.

Kiedy Lilia Górny siada wieczorem przy swoich robótkach, świat się zatrzymuje. – **Wybija 20.00 i udajemy się w kobiecą oazę, oddzieloną od problemów codzienności. Tak odpoczywam** – mówi mieszkanka Orzesza. Anna Jurzyk z Sarnaków w powiecie łosickim mówi, że robótki to jej prywatny nałóg. Zofia Maison wraz z koleżankami raz w miesiącu umawia się na wyszywanie do czekoladarni we Wrocławiu, wtedy członkinie klubu wspólnie ze splotu nici, tworzą istne cuda. Choć w tej profesji dominują kobiety, to wśród fanów haftów i malowania nicią, odnajdują się też reprezentanci płci przeciwnej. Mieczysław Adamowicz z Brzegu haftuje przyrodę, choć żona namawia do wyszywania kobiet w kapeluszu. Wszyscy spotkali się w Ustroniu.

Tu przez dwa dni można było podziwiać wyszywane cuda i uczestniczyć w warsztatach np. szutarzu, czyli techniki robienia biżuterii z nici. Kiedyś robótkami ręcznymi zajmowały się z reguły babcie, które siedząc przy kominku, robiły na drutach ciepłe skarpety dla wnuków. W przerwach pomiędzy uzupełnianiem zimowej garderoby, przychodził czas na obrazy z muliny, po których wzory, najczęściej w wielkiej konspiracji udawały się do Czech. Dziś do nici rwą się coraz młodsze pokolenia, a i emerytki robiące cuda z nitki, prawie wcale nie przypominają tych babć sprzed lat. – **Nasze panie nie są przykładem stereotypu. Są przebojowe, chłonne wiedzy i nowości** – mówi Maria Kubańska- Branny, która wspólnie z mężem prowadzi firmę Megat z Goleiszowa, która wyposaża miłośników tworzenia dzieł sztuki, przy pomocy nitek. W ramach działalności firmy działa też forum www.nasze-hafty.pl. – **I to właśnie tan panie zdecydowały, że spotkają się w realu. Pierwsze spotkanie zorganizowaliśmy w Wiśle – zabrakło miejsc, tym razem spotkaliśmy się w Ustroniu, zainteresowanie jest ogromne** – dodaje.

Dziś wzory sprowadzane z Czech przechodzą już do lamusa. Panie haftują wykorzystując internet i specjalne programy. – **Najpierw fotografuję, potem wrzucam fotki do programu, który przerabia mi je na wzór haftu i haftuję** – mówi Ewa Polańska z Warszawy, której główną profesją jest malowanie filcem. Takie warsztaty poprowadziła w Ustroniu. Właśnie tam doszło do spotkania miłośników haftu i innych technik rękodzieła. Ogólnopolski Zjazd Miłośników Haftu było również okazją do wymiany doświadczeń. – **Choć to mój prywatny nałóg i nie potrafię już żyć bez rękodzieła, co objawia się chorobą łokci i oczu, przejechałam ponad 500 km, aby uczestniczyć w tych warsztatach. Prócz wspólnych zamiłowań do tworzenia, zawiązały się przyjaźnie** – dodaje Anna Jurzyk.

Jak się okazuje miłośników robótek ręcznych i haftu nie brakuje. – **Spotykamy się dwa razy w tygodniu. Poznajemy nowe wzory, uczymy się wzajemnie. Co bardzo cieszy nie brakuje nowych osób, czasem adeptów hafciarstwa. Coraz młodsze osoby chcą haftować i to nas bardzo cieszy** – mówi Urszula Mazurak, szefowa „Zakręconych”, które działają pod Gliwicami. Podobny klub działa też we Wrocławiu i jeszcze w wielu innych miejscowościach.

Miłośnią do krzyżkowych cudów pałają też mężczyźni. Mieczysław Adamowicz, rodzynek na zjeździe w Ustroniu, zaczął od haftu płaskiego. Teraz testuje kolejne wzory. Żona namawia go do wyszycia obrazu kobiet. – **Zabrałem się za takie w kapeluszach. Żona sama się dziwi że mnie to kręci, a ona nie wyszywa** – mówi. Na warsztaty przyjechał z Brzegu.

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ Z WARSZTATÓW FOT. PATRYK KŁODA](#)

Czasy kiedy z wełny robiono skarpety, a mulina i haft krzyżkowy były wykorzystywane do wyszywania obrazów już

minęły. Teraz haftowane są torebki, zeszyty, zakładki do książek, bombki, jaja wielkanocne, chrzcielne czapeczki, biżuteria czy stringi. Haft i rękodzieło przeżywają właśnie wielki „come back”. – **Coraz więcej osób interesuje się rękodziełem i ceni robotki ręczne** – dodaje Maria Kubańska-Branny. Wykorzystywane są coraz nowsze i bardziej skomplikowane brzmiące techniki. Koralki, wielobarwna gama kolorów, dodatki to wszystko sprawia, że rękodzieła są coraz piękniejsze i coraz bardziej doceniane. Coraz częściej hafciarki proszone są o wykonywanie swoich prac na zamówienie, często bardzo oryginalne. – **Na wszystko są wzory, wszystko da się wyhaftować, jeśli ktoś chce haftowane, fikuśne majteczki czemu nie – możemy zrobić** – kwituje Zofia Maison.

Dorota Kochman